



Kontynuujemy cykl wywiadów z absolwentami Liceum Ogólnokształcącego im. ks. Janusza St. Pasierba w Pelplinie. Jest on swoistym dopełnieniem dwóch monografii autorstwa Bogdana Wiśniewskiego (*Czas zapisany w pamięci*, 2001 oraz *Kopa lat*, 2011), ukazujących znakomity dorobek pelplińskiego ogólniaka oraz losy wielu jego wybitnych absolwentów: nauczycieli, prawników, lekarzy, księży, ludzi nauki i kultury, wśród których można wymienić m.in. prof. Jerzego Brzezińskiego – dyrektora Instytutu Psychologii UAM w Poznaniu i członka PAN,

ks. prof. Lecha Bystrzyckiego z Uniwersytetu Szczecińskiego, prof. Amadeusza Krauzego – kierownika Zakładu Pedagogiki Specjalnej UG, prof. Jerzego Kuczковского z Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego, prof. Annę Pałubicką – kierownik zakładu Filozofii Kultury UAM w Poznaniu, prof. Waldemara Wardenckiego z Wydziału Chemicznego Politechniki Gdańskiej, Artura Mrówczyńskiego – profesora tytularnego w Instytucie Filozofii Edyty Stein w Granadzie, Jana Owsiaaka – profesora Wyższej Szkoły Gospodarki w Bydgoszczy, płk. Marka Wróblewskiego z

Szefostwa Wojsk Rakietowych i Artylerii Dowództwa Wojsk Lądowych, tenora Tadeusza Sczemblewskiego, aktora Janusza Germana czy nieżyjących już: współtwórcę polskiego jazzu Stanisława Cejrowskiego oraz gen. Ryszarda Treidera – zastępcę komendanta głównego policji.

Cykl wywiadów ma unaocznić, że także w gronie absolwentów z ostatnich lat znajdują się tacy, którzy stanowią chlubę szkoły. Jest także zaproszeniem kierowanym do gimnazjalistów, aby kontynuowali naukę w Liceum Ogólnokształcącym im. ks. J. St. Pasierba.

## Jak osiąga się sukces

► **Byłeś jednym z najlepszych uczniów pelplińskiego LO. Średnia ocen na studiach też jest imponująca – 5,5. Jak osiąga się sukces?**

Przyznam szczerze, że taki wynik nie przychodzi łatwo i potrzeba wielu wyrzeczeń, jak również pewnego rodzaju pasji, co pozwala na jeszcze większe zaangażowanie. Gusta oraz wymagania nauczycieli akademickich to niezła mieszanka, a w gąszczu coraz to nowych tematów i zagadnień należy poruszać się niczym saper na polu minowym. Niewłaściwy ruch i można sporo stracić. Oczywiście zdecydowanie przesadzam. Myślę, że ogromny wkład w to, kim dzisiaj jestem i jak wyglądała moja droga, mieli moi rodzice. Od kiedy tylko pamiętam, starali się nas motywować (mnie i moje rodzeństwo). Bez wsparcia z ich strony pewnie nie zaszedłbym tak daleko. Metodę kija i marchewki z powodzeniem można wpasować w mój życiorys. Kij symbolizował pewnego rodzaju dystans, który należy przebyć, by osiągnąć upragniony cel – marchewkę. Przy czym to, co będzie znajdowało się na końcu kija oraz drogę, ustalałem sobie sam lub z pomocą rodziny, dlatego też w momencie sukcesu wszyscy dzielili moją radość.

► **Z tak dobrym dyplomem mogłeś zapewne zostać na uczelni i zająć się pracą naukową...**

Zapewne ma pan rację, ale ja nie jestem typem takiego człowieka. Lubię działać i – jak to kiedyś ktoś mi powiedział – jestem z pokolenia „Y”, które charakteryzuje się dążeniem do doskonalenia i stawia sobie duże wymagania. Utożsamiając się z tym pokoleniem, mam – niestety – również cechy, które niekoniecznie zaliczają się do pozytywnych. Cechuje mnie brak cierpliwości w oczekiwaniu na wynik końcowy. O ile w czasie nauki szkolnej i w czasie studiów nie odczuwałem tego, o tyle w chwili obecnej, gdy już pracuję, jest mi coraz trudniej w środowisku, w którym na zmiany czy efekty pracy trzeba czekać o wiele dłużej.

► **Ukończyłeś Wydział Chemiczny Politechniki Gdańskiej. Kiedy i z jakich powodów wybrałeś taki kierunek studiów?**

Moja historia z naukami ścisłymi zaczęła się już w szkole podstawowej. Podczas wakacji, bodajże na przełomie drugiej i trzeciej klasy, moja animatorka, która studiowała matematykę na KUL-u, przez przypadek zostawiła swoją książkę na ławce. Trochę nieuprzejmie zajrzałem do niej i zafascynowałem się tymi wszystkimi liczbami i ich zapisem. Natomiast ukierunkowanie na chemię nastąpiło w naszym LO. Przyznam szczerze, że Ryszard Cieślak ma bardzo oryginalny sposób nauczania tego przedmiotu, a

jego późniejsze zaangażowanie oraz otwartość na pomoc na zajęciach fakultatywnych jeszcze bardziej utrwaliły mnie w tym przekonaniu. Wybierając chemię, po raz kolejny kierowała mną myśl przewodnia pokolenia „Y”. Dobierając odpowiednie odczynniki oraz warunki w wyniku reakcji chemicznej, otrzymujemy związek docelowy. Jest też druga przesłanka, która mną kierowała. Kiedy przystępowałem do wyboru kierunku studiów, wiele mówiło się o programie „10+” Grupy LOTOS oraz specjalności utworzonej na Wydziale Chemicznym Politechniki Gdańskiej. Przyznam szczerze, że wtedy byłem bardzo podekscytowany możliwością pracy dla jednego z największych pracodawców w Polsce, w dodatku zajmującego się produkcją paliw oraz innych produktów przerobu ropy naftowej. W toku studiów zlikwidowano wcześniej wspomnianą specjalizację i zmuszony byłem wybrać inną, i tu również nie wahałem się zbyt długo, a mój wybór padł na technologię zabezpieczeń przeciwkorozyjnych, której dzisiaj nie zamieniłbym na żadną inną.

► **Wróćmy do czasów licealnych. Co spowodowało, że wybrałeś pelplińskie LO i jak – z perspektywy kilku lat – oceniasz swoją dawną szkołę?**

Dlaczego pelplińskie LO? A to dobre pytanie. Są dwie strony

medalu. Może zacznijmy od tej bardziej szlachetnej, jaką jest na pewno renoma oraz w tamtych czasach opinia jej absolwentów. Ta, z której mniej jestem dumny, to po prostu bliskość miejsca zamieszkania, choć patrząc z dzisiejszej perspektywy, to raczej była zaleta tej szkoły, a nie moje wygodnictwo. W kilku słowach – dobre przygotowanie do późniejszych studiów. Również tutaj można było spotkać odmienne charaktery, ale wszystkich nauczycieli łączyła pasja i wiedza, którą umieli się dzielić. Oczywiście jest to tylko moje zdanie i ktoś może się z nim nie zgadzać. Sam, gdy byłem w liceum, miałem ambiwalentne uczucia co do niektórych przedmiotów, ale z perspektywy tych kilku lat mogę spojrzeć na wszystko z góry i zweryfikować ten pogląd. Liceum to również miejsce, gdzie zawiera się sporo znajomości, które pozostają na lata. Wybraliśmy różne uczelnie, wiecznie gonimy za jakimś celem. Dlatego też widzujemy się rzadko. Cieszę się jednak, gdy przypadkiem spotkam znajomego z tamtych lat i możemy wymienić się doświadczeniami.

► **Jesteś człowiekiem ambitnym i osiągasz zamierzone cele. Powiedz, gdzie obecnie pracujesz i jakie perspektywy zawodowe widzisz przed sobą.**

W chwili obecnej pracuję w Trójmieście dla ogólnosiowej korporacji zajmującej się